

Michał Friedman

"Mąż z Nazaretu" Szaloma Asza : Jezus Chrystus - mesjasz, prorok czy rabbi?

Collectanea Theologica 63/2, 61-69

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ FRIEDMAN, WARSZAWA

„MAŻ Z NAZARETU” SZALOMA ASZA

Jezus Chrystus-mesjasz, prorok czy rabbi?

Przy pierwszej próbie znalezienia odpowiedzi na to pytanie wywołujące się z książki wielkiego pisarza żydowskiego z Polski należy wyjaśnić dwie sprawy. Czy Jezus Chrystus istniał? Naiwnie brzmi to pytanie. Jak można w ogóle wątpić w istnienie postaci, która tkwi w świadomości setek milionów ludzi, dla których postać ta jest Synem Bożym, zbawicielem i głosicielem Dobrej Nowiny. Z tą postacią związana jest w ogromnej części cała kultura i cywilizacja nie tylko europejska. A jednak takie wątpliwości były. Nie ma bowiem w piśmiennictwie owego okresu żadnej wzmianki o jego istnieniu. Historyk Józef Flawiusz również nie wspomina o nim. Szalom Asz ani przez chwilę nie wątpi o jego istnieniu. Postać rabiego z Galilei w *Mężu z Nazaretu* została przedstawiona przez Asza w sposób tak sugestywny i tak sympatyczny, że jest do zaakceptowania nawet przez sceptyków.

I drugie pytanie: Czy można pisać o Jezusie? Pytanie odnosi się rzecz jasna do Żydów. I znowu nie jest to naiwne pytanie. Z osobą Jezusa Chrystusa łączyły się prześladowania Żydów, pogromy, inkwizycje, wyprawy krzyżowe w imię Chrystusa oznaczały dla Żydów śmierć i zniszczenie. Z własnego doświadczenia pamiętam, że w moim rodzinnym mieście w chrześcijańskie święta, jak Wielkanoc i Boże Ciało, Żydzi woleli nie wychodzić na miasto podczas procesji. W powietrzu unosiła się wrogość do Żydów, „sprawców śmierci Jezusa”. Nic przeto dziwnego, że temat „Jezus Chrystus” uważany był przez wielu pisarzy i uczonych żydowskich za temat „tabu”.

Po ukazaniu się pierwszych odcinków *Męża z Nazaretu* w żydowskiej nowojorskiej gazecie „Forward” rozpetęła się istna burza. Redaktor gazety przerwał dalszy druk powieści i rozpoczął kampanię nienawiści przeciwko autorowi. W obronie autora stanęło wielu wybitnych pisarzy i uczonych, którzy uczynili — moim zdaniem — duży krok w kierunku dialogu judeo-chrześcijańskiego.

Asz nie jest pierwszym pisarzem, który obiektywnie a nawet z sympatią i uznaniem napisał o Chrystusie.

W 1922 roku ukazała się książka wybitnego uczonego żydowskiego profesora Klausnera pt. *Iszu hanocri*. Książka wywołała wtedy w Palestynie falę protestów. Były nawet głosy, że należy ją spalić. Bardziej umiarkowani, jak na przykład znany pisarz żydowski i hebrajski Achad Haam, radził autorowi dokonanie pewnych zmian.

Klausner nie zgodził się, bo, jak stwierdził, „naukowego punktu widzenia jest to niedopuszczalne”. Mimo iż tytuł książki jest *Iszu hanocri*, a nie Jezua Henocri, Klausner przedstawił postać Jezusa w sposób obiektywny i pozytywny. Dla wyjaśnienia podam, że „Jezua” oznacza zbawiciela, a Iszu tylko imię. Autor odjął ze słowa „Jezua” ostatnią literę, czyli (ajin).

W polemice z przeciwnikami Asza zabrało głos wielu pisarzy hebrajskich, jak A. Kabak, J. Brener, Isz Morwic, Ch. Grinberg. Pisali krytycznie, ale z sympatią. Ch. Grinberg, znany pisarz i uznany działacz, w czasie pisania tej powieści był „szomer micwot” — (przestrzegający nakazów Bożych). Wśród krytyków Asza był również Baszewis Singer.

Jeśli tego wszystkiego jest mało, to pozwolę sobie zacytować pewnego wielkiego pisarza. Pisarza, który, nota bene, nie znał żydowskiego, nie pochodził ani z Warszawy, ani z Lublina, ani z żadnego innego miasta w Polsce. Gdyby Baszewis Singer żył wtedy i atakował go za brak żydowskości, nie zaszkodziłoby mu to, bo nie był w stanie tegoż przeczytać. Jednak wykreślić tegoż pisarza z panteonu myśli żydowskiej się nie da. Zacytuję tu jego słowa:

„Człowiek nie jest w stanie ogarnąć i pojąć myśli Boga... Te słowa Jezusa i to, co po Nim pozostało, wpłynęło przede wszystkim na wyprostowanie drogi dla króla Mesjasza... Cały świat zdążył już wypełnić się słowami Mesjasza i nauczaniem o zbożnych nakazach, które rozpowszechniły się po najdalszych wyspach i wśród wielu narodów”.

Taką ocenę Nazareńczyka i Pawła po nim wystawił nie byle jaki powieściopisarz i nie dzisiejszy inteligent żydowski. Przypadkowo napisał to człowiek, który skodyfikował całą żydowską halachę, autor „Miszne Tora”, który jeszcze do dnia dzisiejszego pozostał czołowym wychowawcą tradycyjnego żydostwa na całym świecie, zarówno sefadyjskiego, jak i aszkenazyjskiego. Przypadkowo jest nim autor „Szlosza asar ikarim” — trzynastu podstawowych praw religii żydowskiej, które to każdy pobożny Żyd codziennie podczas modlitwy powtarza. Tym człowiekiem był Majmonides.

Z punktu widzenia żydowskiego Jezus i apostołowie nie są więc tematem zabronionym.

Przeciwnicy Asza oskarżyli go nawet o zdradę narodową, o to, że przeszedł na chrześcijaństwo. Pomieszano pierwotne chrześcijaństwo ze współczesnym. Pierwotne chrześcijaństwo trwało w łonie judaizmu, żydostwa. Ten obraz chrześcijaństwa przedstawia Asz w *Mężu z Nazaretu*. Już rzymski filozof, Seneka, powiedział o tamtych chrześcijanach — „zwycięzeni (Żydzi) pokonali zwycięskich Rzymian. Byłoby błędem, gdybyśmy przymrużyli oczy na naszą własną siłę i celowo wykreślili z naszej historii tę wielką chwałę żydowskiej ekspansji duchowej, tylko dlatego że Kościół w późniejszych wiekach zajął pozycję antyżydowską i odszedł w znacznym stopniu od

źródeł. To nie nasza wina i nie umniejsza to naszej chwały, kiedy płonęły stopy ognia inkwizycji, w których ginęliśmy. Zapalone stopy były naszymi przecież pochodniami, które nieśliśmy po to, by rozjaśnić mroki świata. Cierpienie i niewłaściwe zrozumienie zawsze były drogą do nieba.

Tzanin — pisarz i publicysta Izraela, pochodzący z Warszawy, napisał:

„Fenomen Jezusa jest religijny i socjalno-historyczny. Niebezpieczeństwo dla Żydów powstaje wtedy, kiedy przechodzi się do rozważania tematu na konkretnej bazie historycznej, która umieszcza Jezusa jako trzeciego nauczyciela, między szkołą Hillela i szkołą Szamaja”.

Dlaczego Żydzi nie przyjęli szkoły Jezusa?

Czy można poruszać temat Jezusa?

Izraelska gazeta „Zmanim” pisze: „Zjawisko wielu pokoleń. Dzisiaj jako naród w swoim państwie mamy obowiązek rozpatrzyć sprawę obiektywnie, a to oznacza, że powinniśmy zrozumieć drugą stronę, czyli chrześcijański punkt widzenia. Dziś przychodzi to łatwiej. Nie musimy się, jako przedmiot ataków, tłumaczyć”.

Asz to jedyny wielki pisarz, który podjął ten temat na wielką skalę. Uwzględnił punkt widzenia chrześcijan. I choć dzisiaj chrześcijanie z Manhattanu dalecy są od chrześcijan znad morza Geneza-ret, to nie można zaprzeczyć, że Asz jest wielkim humanistą.

Cytat z Dubnowa („Jidiszer Kemfer”) w sprawie ataków na Majmonidesa:

„»Przewodnik błędzących« dokonał przewrotu w myśli żydowskiej. Strumień jasności wypłynął z niego. Dla jednych Rambam był gwiazdą przewodnią, dla innych symbolem odstępstwa i herezji. W walce za i przeciw książce powstały całe rzesze myślicieli; Joel Entin:

»*Maż z Nazaretu* Asza jest najbardziej szlachetną i miłosierną, nadludzką w bólu i żalu, w miłości i litości postacią, którą wyobraźnia chrześcijańska stworzyła. Jest ona również najbardziej żydowską postacią. Tak samo jak Jachiel z książki Asza *Żyd Psalmista* Jezus wyrasta z ludu żydowskiego«”.

I dalej w tymże „Jidiszer Kemfer”:

„Dwa cele przyświecały Aszowi przy kreowaniu postaci Jezusa. Pierwszy cel, to wykazanie, że my Żydzi dzisiejsi, Żydzi norymberskich ustaw Hitlera i prześladowań, jesteśmy braćmi Jezusa i ten, który prześladowuje nas, jest wrogiem Męża z Nazaretu. Drugi cel, może ten główny, to chęć wyrzeźbienia postaci największej ze wszystkich postaci w historii ludzkości — idealisty, rycerza miłości bliźniego, miłosierdzia i zbliżenia wszystkich ludzi”.

Czy Jezus Chrystus był Mesjaszem? Czy przyniósł ze sobą zbawienie? Czy spełnił oczekiwania ciemionych i prześladowanych? Pytania te stawiam sobie jako Żyd, który należy do resztek wymordowanego żydostwa polskiego. Zanim odpowiem na to pytanie, za-

trzymam się na tej części agadowej i midraszowej literatury, która zajmuje się problemem mesjasza i mesjanizmu. Literatura midraszowa i agadowa odbiega wyraźnie od ściśle racjonalistycznej halachy. Tradycja mesjanistyczna zajmuje w niej szczególne miejsce. Jest ona znacznie bliższa literaturze ludowej. Racjonalistyczna halacha nakreśliła linię demarkacyjną między niebem i ziemią. Przecież Tora została w całości przekazana ludziom na ziemi; jako że jest napisane „Lo baszomajim hi” (Nie w niebie jest ona). Z tego wynika, że tylko mędrcy i uczeni w Piśmie powołani są do jej wyjaśnienia. Lud jednak nie przestrzegał ściśle granic ziemskiego świata. Wyobraźnia ludu szukała dróg do nieba. Wielki Hillel nauczał: „Polegaj na ludzie Izraela, jeśli Izraelici nie są prorokami, to są synami proroków”.

I w ten sposób Żydzi stworzyli agadę i wierzenia ludowe. I tak powstała literatura midraszowa i agadowa. Halacha wskazywała nam drogę do Prawa w Torze. Agada wskazywała nam drogę do człowieka i jego Stwórcy. Jest powiedziane: „Jeśli chcesz poznać tego, który za pomocą słowa stworzył świat, studiuj agadę („Reconcha szeptakir mi sheamar wahaja haolam — lmad agada). Droga ludowej agady to droga do Stwórcy. Prowadzi ona również do człowieka, do poznania ludu, który ją stworzył. Halacha zapewniła istnienie żydowskiego bytu, agada zapewniła trwanie wiary. Najpełniejszy wyraz znalazła literatura agadowa i midraszowa, która podtrzymała wiarę w trwanie narodu, w tradycji Eliaszowej. Ten praojciec bowiem był zwiastunem nadejścia Mesjasza.

Przytoczę tu kilka fragmentów z agady, mówiących o Mesjaszu.

Czasy Mesjasza

Powiada Rabbi Jochanan:

Pokolenie, które wyda z siebie Syna Dawidowego, odznaczać się będzie znikomą liczbą uczonych w Piśmie. Ludzie tego pokolenia tonąc będą w smutku i żałobie. Pokolenie to zazna wielu nieszczęść. Na jego barki spadnie wiele niegodziwych praw. Jedno niegodziwsze od drugiego.

W czasach poprzedzających nadejście Mesjasza wzrośnie u ludzi bezczelność i zuchwalstwo. Szlachetność i delikatność będą w lekceważeniu. Mądrość uczonych powoli się wyczerpie. Pobożni otaczani będą pogardą. Prawda nie znajdzie dla siebie miejsca. Ludzie upodobnią się z wyglądu do psów. Młodzi będą znieważać starych. Wielcy ludzie będą zmuszeni oddawać honory ludziom małym. Syn obrzuci błotem ojca, córka sprzeciwi się matce, synowa teściowej. Wrogowie panoszyć się będą w każdym domu. Syn nie odczuje wstydu przed ojcem.

Na kimże będziemy mogli się oprzeć?

Na naszym Ojcu w niebie.

Rabbi Ziwa, ilekroć spotykał się z uczonymi, którzy rozmawiali na temat Mesjasza, zwykł był im powiadać: Proszę was, nie oddalajcie zbawienia!

My, Żydzi, mamy coś w rodzaju ustnego przekazu, że Mesjasz przyjdzie w sposób nieoczekiwany.

Rabbi Ula zwykł był mawiać: Niech przychodzi, ale żebym ja go nie widział! To samo powtarzał Raba. Dlaczego? Dlatego, że nie chcieli przeżywać cierpienia związanych z nadejściem Mesjasza.

Rabbi Josef mawiał: Oby Mesjasz już przyszedł i obym miał szczęście zasiadać w cieniu siodła osłicy.

Rabbi Jehoszua ben Lewi zastanowił się nad tymi sprzecznymi wypowiedziami uczonych: w księdze Dawida występują dwie wersje mówiące o nadejściu Mesjasza. Jedna głosi: „Maż ten zstąpi w obłokach nieba. Druga wersja powiada: „Prorok Zachariasz wyobraża sobie Mesjasza jako biedaka jeżdżącego na osle”.

Mesjasz

„Obyśmy przez Twoje światło ujrzeli blask”, powiada poeta w Psalmach do Boga w imieniu Zgromadzenia Izraela. Obyśmy, o Boże, zasłużyli na prawdziwy blask, na który czekamy już tak długo, zasłużyli na ujrzanie blasku Mesjasza.

Zanim Bóg stworzył świat, przewidział już Mesjasza i jego pokolenie, a kiedy na początku stworzenia powołał do życia jasne światło, światło pierwszych dni, doszedł do wniosku, że świat niewart jest, aby korzystać z tego światła, i dlatego ukrył je pod swoim tronem dla pokolenia Mesjasza.

Stanął szatan przed Bogiem i powiada:

- Dla kogo przeznaczyłeś światło, które chowasz pod tronem?
- Dla tego, który wypędzi cię ze świata i oblicze twoje hańbą pokryje.
- Władco świata — powiedział szatan — pozwól mi go obejrzeć.
- Dobrze, popatrz na niego.

Kiedy szatan ujrział go, zatrzęsł się ze strachu i padł na ziemię.

- Tak, to jest Mesjasz — krzyknął. — On się do mnie i do wszystkich władców dobierze. On nas wszystkich wtrąci do piekła.

I powstał wtedy szum wśród narodów świata. Rozległy się pytania:

- Władco świata! Kim jest ten, w którego ręce wpadamy? Jak się nazywa?
- Jego imię brzmi Efraim. Jest Mesjaszem mojej sprawiedliwości. Podniesie on swoją głowę i głowę całego swojego pokolenia. Rozjaśni oczy Żydów i przyniesie im zbawienie. Żaden naród mu się nie oprze i wszyscy wrogowie ze strachu rozpięzną się przed nim. Nawet rzeki spływające do morza staną przed nim w bezruchu.

- A potem Bóg zwracając się do Mesjasza powiada:
- Ci, którym przyniesiesz zbawienie, nałożą na ciebie żelazne jarzmo, doprowadzą cię do rozpaczki i przez swoje grzechy sprawią, że język przyschnie ci do podniebienia. Czy wobec tego, co usłyszałeś, bierzesz to wszystko na siebie?
 - Panie świata — powiada Mesjasz — jak długo będę znosił cierpienia?
 - Całe siedem lat — odpowiada Bóg. — Jeżeli odczuwasz z tego powodu gniew, gotów jestem natychmiast zniszczyć tych ludzi.
 - Nie — powiada Mesjasz. — Z miłością przyjmę na siebie wszystkie męki i cierpienia. Nie chcę dopuścić do śmierci choćby jednego, jedynego człowieka. I chodzi mi o zbawienie nie tylko żyjących w moim czasie, ale również tych, którzy spoczywają w ziemi. I nie tylko tych, którzy teraz umierają, ale wszystkich zmarłych od Adama poczynając do dnia dzisiejszego. Tyczy się to również nie donoszonych płodów i tych istot, które zamierzałeś do życia powołać. O to proszę i za to gotów jestem wziąć na siebie wszystkie cierpienia.

II

Siedem lat przed nadejściem Mesjasza nałożą na jego szyję żelazne dyby, pod których ciężarem pochyli się ku ziemi.

- Panie świata! — krzyknie wtedy, płacząc gorzkimi łzami. Boże, czy starczy mi siły? Czy wytrzymam? Czy starczy mi odwagi? Czy ciało moje to wytrzyma? Przecież tylko zwykły śmiertelnik.
- Efraimie, Mesjaszu mej sprawiedliwości — odpowie mu Bóg. — Tyś sam od dawna już wziął na siebie to jarzmo. Od sześciu dni stworzenia. A czy twoje cierpienia są większe od moich? Zapewniam cię, że od czasu kiedy złoczyńca Nabuchodonozor napadł na mój kraj, zniszczył mój dom, spalił moją świątynię, wypędził moje dzieci i rozproszył je wśród narodów świata, sam jestem jak obłąkany, nie mogę usiedzieć na swoim tronie. Popatrz na moją głowę. Pokryta jest rosą.
- Uspokoileś mnie — powiedział Mesjasz. Dla sługi wystarczy, jeśli się zachowa tak, jak jego Pan.

III

Rabbi Icchak powiada: w roku nadejścia Mesjasza trwać będzie wojna między wszystkimi państwami. Wszystkie narody przeżywać będą wielkie zamieszanie. Strach i groza ogarną wszystkich ludzi. Wtedy przejęci strachem Żydzi zawołają:

- Boże, dokąd mamy iść? Gdzie się mamy podziać?
- Nie bójcie się, moje dzieci — odpowie Bóg. — Wszystko, co czynię, dla dobra waszego czynię. Kogo macie się bać? Nikogo. Nadszedł

już odpowiedni czas dla waszego ostatecznego zbawienia. Po tym zbawieniu będziecie już zawsze wolni. Nie zaznacie już więcej cierpień i niewoli. Nie będziecie już więcej znosili jarzma obcych narodów.

IV

I kiedy nadejdzie właściwy czas zbawienia, to na trzy dni przed pojawieniem się Mesjasza ukaże się prorok Eliasz. Z gór ziemi Izraela rozlegnie się lament i płacz. Usłyszą go na wszystkich krańcach świata. A słowa jego pierwszego dnia tak będą brzmiały:

— O, góry Erec Izrael! Jak długo będziecie opuszczone, dzikie i zniszczone. Pora już wam odżyć! Przynoszę dobrą nowinę: Pokój nadchodzi dla świata!

Drugiego dnia znowu stanie na szczycie góry Izraela i zawoła:

— Dobro nadchodzi dla świata!

Trzeciego zaś dnia przyjdzie i zawoła:

— Zbawienie nadchodzi dla świata!

I wtedy Bóg się ukaże światu w całym swoim blasku i potędzie, na czele zbawionego narodu Izraela.

V

Kiedy nadejdzie czas ujawnienia się, Mesjasz stanie na dachu Świątyni, skąd ogłosi Żydom nowinę tymi słowy:

— Pobożni ludzie! Przyszedł czas waszego zbawienia! Oto popatrzenie na światło, które nad wami zajaśniało. Powstań, ludu Izraela, i świeć. Oto bowiem nadeszło twoje światło. Majestat Boga nad tobą zajaśniał.

Czasy Mesjasza

Rabbi Jochanan powiada: Pokolenie, które już głęboko upadło, czeka na Mesjasza. Pokolenie, które trwa w morzu cierpień, czeka na niego.

Syn Dawidowy przyjdzie dopiero wtedy, kiedy żyć będzie pokolenie absolutnie sprawiedliwe albo absolutnie niegodziwe.

VI

Kiedy nadejdzie czas Mesjasza, praojcowie wstaną w miesiącu Nissan i przystąpiwszy do Mesjasza, tak powiedzą:

— Mesjaszu sprawiedliwości, aczkolwiek jesteśmy przodkami twoimi, to jednak ty jesteś większy od nas, ponieważ ty wycierpiałeś za grzechy naszych dzieci. Zniosłeś takie męki, o jakich nikt przed tobą nie miał pojęcia. Byłeś wystawiony na pośmiewisko i hańbę wśród

narodów świata z powodu Żydów. Siedziałeś zamknięty w ciemnościach. Jasnego światła nie widziałeś. Skóra na twoich kościach skurczyła się i ciało twoje wyschło jak drewno. Oczy twoje od poszczenia osłabły i siły cię opuściły. A wszystko to z powodu grzechów naszych dzieci. Czy chcesz, żeby nasze dzieci skorzystały z wielkiego szczęścia, które Bóg przez ciebie zsyła na świat? Czy może dlatego, że z ich powodu cierpiałeś, jesteś z nich niezadowolony?

— Ojcowie świata — odpowie im Mesjasz — to wszystko, com przeżył, dla szczęścia waszych dzieci przeżyłem. Dlatego, żeby one skorzystały z tego. Przeze mnie Bóg im je zesłał.

— Mesjaszu sprawiedliwości — odpowiedzą mu ojcowie. — Obyś był spokojny, tak jak uspokoiłeś Stwórcę i nas.

W tym czasie Bóg podniesie Mesjasza do najwyższych niebios. Okryje go blaskiem swojego przepychu i będzie tarczą dla wszystkich narodów świata, i powie mu:

— Mesjaszu mój, bądź ty sędzią nad tymi wszystkimi ludźmi i postępuj z nimi, jak chcesz. Gdyby nie moje dla ciebie miłosierdzie, oni dawno by ciebie zgładzili.

I wtedy Bóg zaczął przygotowywać dla Mesjasza siedem baldachimów z najlepszych kamieni szlachetnych, pereł i szmaragdów. Z każdego baldachimu wypływały cztery rzeki: z wina, miodu, mleka i najczystszeo balsamu. I na oczach wszystkich cadyków Bóg obejmuje i wprowadza go pod baldachim. Wszyscy cadycy patrzą na to ze zdziwieniem. I Bóg zwracając się do nich tak powiada:

— Cadycy świata, Mesjasz mojej sprawiedliwości jeszcze nie został nawet w części wynagrodzony za to, co przecierpiał. Za chwilę wynagrodzę go czymś takim, czego ludzkie oko nie widziało.

I Bóg, mówiąc to, wywołuje północny wiatr i południowy wiatr i taki rozkaz im wydaje:

— Opryskajcie drogę dla Mesjasza wszystkimi perfumami rajy. I zaraz po tym Bóg zsyła na ziemię proroka Eliasza i Mesjasza. Każdy z nich trzyma w jednym ręku dzbanek oliwy, a w drugim ręku kij wędrowny. I wokół nich zbierają się wszyscy Żydzi. „Szechina” postępuje z przodu Mesjasza i Eliasza, a za nimi prorocy. Po prawej ich stronie Tora, a po lewej aniołowie. I zaprowadzają ich do doliny Jehoszefet, w której gromadziły się już wszystkie narody świata.

Jezus Chrystus spełnia właściwie wszystkie warunki wymienione w tej literaturze. Dlaczego więc nie został zaakceptowany przez ówczesnych Żydów? W Judei istniały wtedy różne sekty i odłamy religijne wśród Żydów. Do jednej z takich sekt — sądzę, że wywodzącej się spośród esseńczyków — należeli wyznawcy Jezusa z Nazaretu. Jezus nauczał na dziedzińcu Świątyni Pańskiej, tak jak wielu innych nauczycieli tego czasu. I w tej roli nauczyciela i kontynuatora Tory Jezus wyróżniał się bardziej od innych. Jego nauka w początkowym okresie nie odbiegała od podstawowych zasad Za-

konu Mojżeszowego. Nie zmieniał ani jednej litery. Dopóki istniała władza polityczna żydowska, która zapewniała trwanie narodu, dopóty wszelkie odchylenia Zakonu nie zagrażały istnieniu narodu. Chrystus tym się różni od innych rabinów i nauczycieli zakonu, że Ewangelii nadał charakter uniwersalny. Żydowska religia była i jest religią jednego małego narodu i nie uznaje działalności misyjnej.

Uniwersalizm idei Chrystusa przy braku niepodległości państwa oznaczał zmieszanie się Żydów z innymi narodami i utratę tożsamości narodowej. Nie jest przecież dziełem przypadku, że dla uratowania tożsamości i samego bytu narodowego jeden z przywódców powstania przeciw Rzymowi Jochanan ben Zakkaj opuścił powstańców pod warunkiem uzyskania od Tytusa zgody na założenie uczelni teologicznej w Jawne. W tej uczelni został stworzony duchowy parkan (Sjag), który mnożąc przepisy obyczajowe i halachowe odgradzał Żydów od reszty narodów, wśród których żyli i wśród których mogli zatracić swoją tożsamość. Dlatego też inne jest dzisiaj podejście Żydów mających własne państwo w Izraelu do postaci Jezusa i do religii chrześcijańskiej. Byt państwowy gwarantuje istnienie narodu, który na równych prawach może prowadzić konstruktywny dialog z chrześcijaństwem.

Reasumując, chcę podkreślić, że w moim rozumieniu Jezus Chrystus był nauczycielem w rodzaju Hillela, otwartym na całą ludzkość. Mesjaszem nie mógł być, bo będąc mesjaszem Żydów nie zbawił Żydów. Co więcej w jego imieniu (niesłusznie) prześladowano Żydów. Żeby dokonać prawdziwego zbawienia wszystkich ludzi, musi po raz drugi przyjść na ziemię.

Chrześcijaństwo wywodzące się z judaizmu zakłada powtórne przyjście Zbawiciela. Żydzi czekają na przyjście Zbawiciela. Oby Bóg dał, żeby przyszli razem.

MICHAŁ FRIEDMAN